

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2K.50 h. | z przesyłką 3K. — h.
kwart. 7K.50 h. | wysyłką 9K. — h.
rocznie 30K. — h. | pocztow. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Wtorek 1 sierpnia.

Imiona. Rzym.-kat.: Dziś: Piotra w Okowach. Ju-
tro: N. M. P. Anielskiej. — Gr.-kat.: Dziś: 19. Makryny.
Jutro: 20. Ilyi Prep. — Słow. Dziś: Bołisława Jutro: Świę-
tosławy

Wschód słońca 4:41, zachód 7:29.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51, do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerno-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*;
11:16, 3:27*; do Kołomyi: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:06, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja
do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ó-
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9-1, nadto we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2,
w święta od 10-1. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego
2) wtorki, srody, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-
czanki (ul. Czarnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św.
ruskich). — Bibl. Naronaego Doma (Teatralna 22) we wto-
rki, srody, piątki, soboty 9-12 3-6.

Wystawy sztuki. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Wło-
dzimierza Nałęczycy w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Mu-
zeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego
w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum prze-
mysłowe).

Teatr miejski. Do 15 sierpnia teatr zamknięty.

Na czasie o „Czasie“.

(List do Redakcji.)

Przeczytałem w tym tygodniu w „Dzienniku Pol-
skim“ dwie, przedrukowane z „Czasu“ t. zw. Korespon-
dencje z Warszawy. Były to korespondencje o strajku
szkolnym i strajku socjalistycznym. Znalazłem w nich
dwie ciężkie obelgi, ciśnięte w twarz nie jednostce, nie
stronnictwu, ale całej olbrzymiej masie, szczerze po pol-
sku czującego społeczeństwa.

„Czas“, czy jego „korespondent“, uważając wszy-

stko w akcji narodowej, co nie pochodzi z jego redak-
cji, za złe i rewolucyjne, nie może się powstrzymać od
potwarzy i obelg.

W pierwszej korespondencji ciska korespondent
„Czasu“ kalumnie na rodziców strajkującą młodzież
w Kongresówce, że, pozwalając jej na „bezrobocie“,
sami tę młodzież, swych synów, wywożą do rosyj-
skich gimnazyjów, w głąb Rosyi. Jest to nie-
godziwa potwarz, o ile bolesna ze względu na to, że
ją ciska bądź co bądź Polak, na nieszczęsnych, ostatkiem
sił walczących braci, o tyle ośmieszająca p. „korespon-
denta“ za jego najzupełniejszą nieznaną stosunków
w Kongresówce i w Rosyi.

Byłem przed kilku dniami w Kongresówce i umyślnie
badałem sprawę szkolną. Otóż śmiało twierdzę, że
wszelkie usiłowania tych nielicznych rodziców, którym
zależało nie na tem oczywiście, by się ich synowie w ro-
syjskiej szkole uczyli, lecz na tem, by zyskali świa-
dectwa matury i mogli udać się zagranicę na studia
wyższe — spełżyły na niczem, do żadnego bowiem gi-
mnazyum rosyjskiego, dzięki rozporządzeniu z Peters-
burga, uczniowie Polacy z Kongresówki tak długo wstę-
pu mieć nie będą, jak długo trwać będzie strajk szkol-
ny w Kongresówce. Jak śmiało korespondent „Czasu“
coś podobnego przeciw rodzicom dzielnej naszej mło-
dzieży wymyślił, to już rzecz jego „wysokiego dyplomat-
ycznego“ sumienia.

Dodać tu mimochodem wypada, że wszyscy gali-
cyjscy przeciwnicy strajku szkolnego w zaborze rosyj-
skim, gdy piorunują na młodzież, zdają się nie wiedzieć,
że strajk ten jest prowadzony nie przez samą młodzież,
ale z woli całego, szczerze po polsku myślącego społe-
czeństwa; nadto, że z ruchem socjalistycznym niema
wspólnego.

Drugą, ciśniętą przez korespondenta „Czasu“, a
skwapliwie przez „Dziennik Polski“ powtórzoną obelgą
jest zrównanie strajku „Bundu“ ze strajkiem szkolnym i
obdarzenie jednakowymi epitetami socjalistyczno-żydow-
skich rewolucjonistów i naszej, o prawa narodowe wal-
czącej młodzieży.

Nie naszą rzeczą pouczać „Czas“, że poza skro-
mną liczebną grupką jego stronników, nie wszyscy, któ-
rzy nie godzą się z programem trójlojalizmu i serwiliz-
mu, są jednym i tem samym; że ustawiczne strajki
wśród robotników, wynikające z intryg agitatorów, a
strajk młodzieży, która doszedłszy już do rozważliwej poli-
tycznej, wraz z rodzicami nie rewolucyją, lecz biernym
a dzielnym oporem walczą o polską mowę, — to dwie
rzeczy różne.

Gdy jednak jednych i drugich korespondent „Cza-
su“ równa i miesza, gdy jednym i drugim zapowiada
„zdziczenie“, nie mogą nie zaprotestować przeciw takiej
obeldze i nie zapytać korespondenta:

„Nie była to miła robota, Watsonie. Wodospad
szumił podemną. Nie jestem imaginacyjny, ale daję ci
słowo, że zdawało mi się, iż słyszę głos Moriartyego
wołającego mnie z głębi przepaści. Pomyłka byłaby fatal-
na. Niejednokrotnie, gdy kępy trawy wymykały się z
mojej ręki, albo noga obsuwała mi się na śliskiej
skałce, myślałem, że już po mnie. Ale wspinałem się
w górę niezmordowanie i wreszcie dotarłem do tak ob-
szernej, pokrytej miękkim mechem, wystającej nad wo-
dospadem, płaszczyny, że mogłem na niej, niewidziany,
leżeć wygodnie. I tam też spoczywałem wyciągnięty,
gdy ty, mój drogi i twój towarzysze usiłowałeś z ca-
łem przejęciem i bezskutecznie zbadać okoliczności me-
go zgonu.

„W końcu, gdy wszyscy wysnuliście nieuniknione
i zupełnie błędne wnioski i powróciliście do hotelu, po-
zostałem sam. Mniemałem, że przygody moje skończyły
się, lecz fakt bardzo niespodziany wykazał mi, iż cze-
kały mnie jeszcze niespodzianki. Olbrzymi odłam skały,
spadający z góry, potoczył się nademną na ścieżkę
i runął w przepaść.

„Zrazu myślałem, że to przypadek; ale w nastę-
pnej chwili, spojrzawszy w górę, dostrzegłem, głowę
mężczyzny i drugi kamień spadł o jaką stopę od mojej
głowy. Oczywiście znaczenie tego było jasne, Moriarty
nie był sam. Sprzymierzeniec, — a przekonałem się do-
wodnie jaki niebezpieczny — stał na straży, gdy profes-
sor napadł na mnie. Z odległości niewidziany przeze-
mnie, był świadkiem zgonu swego przyjaciela i mojego
ocalenia. Czekał na stosowną chwilę, a potem, obszedł-
szy skałę dokoła, dostał się na jej szczyt i usiłował do-
konać tego, co nie powiodło się przyjacielowi.

„Niedługo mogłem zastanawiać się nad tem. Uj-
rzałem znów tę straszną twarz, patrzącą z nad skały
i wiedziałem, że to zapowiedź nowego kamienia. Trze-

„Co za korzyść narodową obiecuje
nam za to, że młodzież wróci do szkoły
rosyjskiej i rosyjską szkołę na polskiej
ziemi przez to podtrzyma?“

Bo można być przeciwnikiem strajku w Kongre-
sówce, ale trzeba natomiast podać inny środek do osią-
gnięcia tego samego skutku, do osiągnięcia narodowej,
polskiej szkoły. Czy może p. korespondent zadowolony
rosyjską szkołą, w której młodzież nasza nie „zdzicze-
je“, lecz ucywilizuje się — po kozacku?

O takie zaparcie się poczucia polskości nie chcą
już, mimo wszystko, pomawiać p. korespondenta „Cza-
su“, zwłaszcza, iż powiadają, może złośliwi, że tu Stań-
czykowi i ich familii, warszawskiej „ugodzie“, chodzi o
to, by za wszelką cenę pokazać, że korzyści dla narodu
zyskuje nie straszna, nieznośna „partya“ wszechpols-
ka, lecz osoby lepiej urodzone. Dlatego, gdy dziś rząd
carski zmuszonym jest do ustępstw, trzeba stłumić strajk
młodzieży, zyskać w Petersburgu uznanie za tak lojalny
czyn i wtedy, grzecznitko, zacierając ręce w głansowa-
nych rękawiczkach, a kłaniając się co słówko, prosić ro-
syjskich „senatorów“, by „o ile to możliwe“ i „jeśli
łaska“, zechcieli się przyczynić u sfer rządowych, aby
stopniowo, bez narażenia obecnych pedagogów na
utrata chleba, a monarchii na jakiegokolwiek niedogodno-
ści, przyobiecano uwzględnić przyrodzone potrzeby owej
części monarchii, gdzie jest polska ludność“.

Nie, panowie z „Czasu“. Choćby dzieci nasze
— jak je lżycie — zdziczeć miały, strajku nie zanie-
chamy. Nie dzieci tu walczą, to nie dziecięca polityka;
to polityka i walka całego czującego, jak powinien na-
rodu.

My się zdziczenia nie obawiamy tej dziatwy na-
szej, która strajkiem wywalczyła sama prze-
dewszystkiem naukę religii po polsku. Mło-
dzież, która walczy o wiarę ojców i ojców mowę, nie
zdziczeje.

Wam wstyd, że dzieciaki zyskać mogą za jednym
zamachem to, o co wyście, w swym lojalizmie zaskle-
pieni, nie odważyli się upomnieć.

A wiecie wy, że te żaki mają widoki pewnej wy-
granej?

Aby was, panowie lojaliści i ugodowcy, przekonać,
nie powołuję się na ducha młodzieży naszej, ale przy-
toczę wam zdanie takiego człowieka, jakiego porady
i udziału, potrzebuje zawsze w swej dworskiej kance-
laryi, przy kupnie i sprzedaży, przy pożyczaniu pienię-
dzy na wyjazd zagranicę; zdanie takiego człowieka, bez
którego nic uczynić, ani postanowić nie możecie, bez
którego po prostu nie możecie żyć. Z takim człowie-
kiem, bratem waszych doradców i waszych pośredników,
jechałem, wracając z Kongresówki, w jednym wagonie
ku galicyjskiej granicy. Był bez pejsów, bo mu je czy-

ba było dostać się napowrót na ścieżkę. Nie sądzę, że
mógłbym to uczynić z zimną krwią. Zejść trudniej było
stokroć niż wejść. Ale nie miałem czasu myśleć o nie-
bezpieczeństwie, gdyż w chwili gdy zawisłem na skałce,
trzymając się rękoma krawca płaszczyny, znów kamień
świsnął mi nad uchem. W połowie drogi obsunąłem się,
ale, z pomocą boską, pokrwawiony, w ubraniu w strzęp-
kach, stanąłem na ścieżce. Wówczas wzięłem nogi za
pas i przebiegłem dziesięć mil*) przez góry, wśród ciem-
ności a w tydzień później byłem we Florencyi, mając tę
pewność, że nikt na świecie nie wie, co się ze mną
stało.

„Jednego tylko miałem powiernika — brata swe-
go Mycrofta. Winieniem ci stokrotnie przeproszenie, mój
drogi Watsonie, ale rzeczą niesłychanej wagi było, żeby
wszyscy myśleli, iż umarłem: Nie byłbyś z pewnością
skreślił takiego przekonującego opisu mogo nieszczę-
śliwego końca, gdybyś sam nie miał przeświadczenia, iż
tak jest w istocie.

„Kilkakrotnie w ciągu ostatnich lat trzech brałem
do ręki pióro, aby napisać do ciebie, ale bałem się za-
wsze, że twoje przywiązanie do mnie zniewoli cię do
jakiego niedyskrecyi, która zdradzi moją tajemnicę. Z te-
go powodu odwróciłem się od ciebie dzisiaj, gdy po-
dniosłeś moje książki, groziło mi bowiem niebezpieczeń-
stwo, a najłżejsza oznaka zdziwienia i wzruszenia z two-
jej strony zwróciłaby uwagę na moją osobę i doprowa-
dziłaby do najopłakawszych skutków

*) angielskich Przep. tłum.

Conan Doyle.

Pusty dom.

Przekład z angielskiego.

— Stało się to tak: W chwili, gdy profesor znikł,
uprzytomniłem sobie, że los istotnie jest dla mnie bar-
dzo łaskawy. Wiedziałem, że Moriarty nie był jedynym
człowiekiem, który mi śmierć poprzysiągł. Istniało przy-
najmniej trzech innych, których chęć zemsty na mnie
wzmogła się niewątpliwie, skutkiem śmierci przewodnika.
Wszyscy byli bardzo niebezpiecznymi ludźmi, zemsta
jednego z nich dosięgłaby mnie z pewnością.

„Z drugiej strony, gdy cały świat będzie przekonany,
że ja nie żyję, ci ludzie zaczną sobie pozwalać na różne
rzeczy, będą działali swobodniej, tak, że prędzej czy
później zdołałbym ich pognać i potem byłby czas zawi-
adomić, że znajduję się jeszcze w kraju żyjących.
Mózg pracuje tak szybko, iż zdaje mi się, że przemy-
ślałem to wszystko, zanim profesor Moriarty spadł na
dno wodospadu Reichenbacha.

„Wstałem i obejrzałem skalistą ścianę, która wzno-
siła się po za mną. W swoim malowniczym opisie ca-
łego zajścia, który czytałem z wielkim zajęciem w kilka
miesiący później, zapewniasz, że ściana była całko-
wicie gładka. Otóż to niepełna prawda. Przy bliższym
zbadaniu okazało się, że było tam na czem oprzeć sto-
py, a wyżej nawet były spore płaszczyny. Skała jest taka
wysoka, że wdrapanie się na nią wydało mi się narazie
zupełną niemożliwością; również niemożliwym było wska-
żać podążenie wilgotną ścieżką, bez pozostawienia śla-
dów. Po namyśle zdecydowałem się jednak zrzyknąć
wejść na skałce.

nownicy obcięli, ale łatwo poznać można było, że jest tym samym zawsze żydem, który dużo sponięga i wie dużo. Zdanie jego nie wyda się wam podejrzanem.

Pytałem go o stosunki.

— Dziękować Bogu — odrzekł — będzie lepiej; ten rząd musi ustąpić.

— Tak pan myśli? Wątpię.

— Nu, czemu nie? Kiedy un, ten rząd się targuje, to już dobrze, to un już musi ustąpić. Pirw, to un nie chciał gadać, a teraz to troszkę na tego, to na tamtego pozwala, a my mówimy, że to za mało, to un znów dalej ustępuje. Nu, un całkiem musi ustąpić.

To zdanie żyda, któremu tym razem i ja, choć wychowany w domu, przy którym, ani pachciarza, ani faktora starozakonnego nie było, przyznać muszę rację. Bo rzeczywiście, zbierzmy tylko fakty, a przekonamy się, że rząd rosyjski targuje się i ustępuje.

Np. ustąpił wobec strajku młodzieży, gdy się upomniała o religię po polsku, gdy zażądano polskiej szkoły, zgodził się na dodatkowe godziny polskiego; gdy odpowiedziano, że to za mało, przystał na polskie wykłady w klasach niższych i katedrę literatury w uniwersytecie warszawskim. Targujmy się tylko dalej, a zwyciężymy.

My, narodowi demokraci, czy tak zw. wszechpolacy, wierzymy w to zwycięstwo dlatego, że nam nie wierzyć nie wolno. „Czas“ niech w to wierzy bodaj dzięki zapewnieniom przyszłego dziedzica reszty pańskiego mienia.

KRÓLEWIAK.

Elektryczne alarmowanie straży pożarnych

Jednym z najważniejszych działań w organizacji straży pożarnych jest zawiadomienie o wybuchłym pożarze oraz alarmowanie straży pożarnej. Zadaniem dobrze zorganizowanej straży pożarnej jest nietylko zapobieganie szerzeniu się pożaru, zniwieszczenie i umiejscowienie jego, lecz tłumienie pożaru w zarodku; jest więc rzeczą bardzo ważną, aby wiadomość o pożarze mogła być udzieloną jak najszybciej straży pożarnej, a to w celu natychmiastowego przybycia na miejsce wypadku. Pod tym względem wiele jeszcze pozostaje do życzenia w organizacji straży pożarnych nawet w wielkich miastach; chociaż są miasteczka szczególnie w Niemczech, gdzie rezultaty pod tym względem są wprost zadziwiające.

Jak sygnalizowanie w służbie kolejowej w dzisiejszych czasach bez zastosowania elektryczności jest wprost niemożliwe, tak samo system meldowania i alarmowania w pożarnictwie musi wymagać zastosowania elektryczności. Chodzi o to, ażeby sygnał niebezpieczeństwa mógł być natychmiast dany, a to osiągnąć można tylko za pomocą prądu elektrycznego.

Przed wielu laty, gdy elektrotechnika nie stała jeszcze na tak wysokim stopniu rozwoju, jak dzisiaj, zastosowany był prąd elektryczny do telegrafów pożarowych; w ostatnich latach skonstruowano mnóstwo różnych aparatów, które pożarnictwu oddają ogromne usługi.

Najważniejszymi punktami w przepisach dla straży pożarnych winne być:

I. Natychmiastowe zawiadomienie o niebezpieczeństwie, a uzyskać to można zastosowaniem elektryczności przy meldowaniu pożarów, tudzież przez telegraficzne połączenie wszystkich straży pożarnych między sobą, oraz władz powołanych do utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa.

System meldowania i alarmowania winien być w ten sposób urządzony, ażeby w każdej dzielnicy miasta w odległości 300—350 m. znajdowały się aparaty, za pomocą których zawiadamiaćby można o wybuchłym pożarze.

II. Szybkie zebranie się pogotowia pożarnego. To osiągniemy również drogą elektryczności, przez połączenie z koszarami — doprowadzono bowiem już do tego w strażach wzorowo urządzonych, że od chwili wiadomości o niebezpieczeństwie do wyjazdu straży upłynęło 25 do 35 sekund.

III. Szybkość w dostarczeniu siły ratunkowej. Cel ten uzyskamy za pomocą dobrze urządzonych zaprzęgów i automobilów.

IV. Obfite zaopatrzenie w wodę, jako najlepszego środka do gaszenia pożarów. Do tego służą idealne urządzenia hydrantów, posiadających dostateczną siłę do wyrzucania wody, a rozmieszczonych w odstępach 70—90 m., lub też przez znaczną ilość beczkowozów.

Jako zasadę przyjąć trzeba przy należytem zastosowaniu wszystkich urządzeń pożarniczych, że od chwili zawiadomienia straży pożarnej o pożarze, do chwili przybycia pierwszej pomocy powinno upłynąć najwyżej 10 minut. Rozkładają się one jak następuje:

Droga zawiadamiającego o pożarze do aparatu zgłaszającego niebezpieczeństwo (120 metrów na 1 minutę)	
300 : 120	2:5 minuty
Zatrzymanie się przy aparacie do chwili użycia tegoż	0:5 „
Czas telegraficznej wiadomości	1:0 „
Alarm straży pożarnej i odjazd powyżej	1:5 „
Jazda do pożaru (230 m. na minutę)	4:5 „
łącznie 10 minut	

Z tego okazuje się, że przy szybkości jazdy straży pożarnej 230 m. na minutę spotrzebuje ona 4—5 minut, ażeby przybyć na miejsce wypadku; żadna więc dzielnica nie powinna być więcej nad 1000—1200 m. oddaloną od najbliższej ekspozytury pożarniczej. Każda

ekspozytura pożarnicza, której odnośna dzielnica jest powierzona, winna być dobrze zaopatrzoną w przyrządy pożarowe, winna mieć przynajmniej jeden kompletny tren pożarowy, składający się z przyrządów do natarcia na ogień, z przyrządów ratunkowych i innych do walki z pożarem potrzebnych przyborów.

W dawnych czasach zawiadamiano o wybuchłym pożarze w sposób jeszcze do dziś po wsiach i miasteczkach istniejący, przez trąbienie, gwizdanie, bębnienie lub dzwonienie, oraz wywoływaniem miejsca. W miastach wielkich tego rodzaju zawiadamiania o pożarze stały się dziś wprost niemożliwe. Jednym uderzeniem, przy zastosowaniu elektryczności do celów pożarniczych można dokładnie straż poinformować, gdzie się pali, jaki obszar zajęty pożarem.

Elektryczność jest zatem niezbędną w pożarnictwie a system meldowania za pomocą elektryczności zaprowadziły nietylko miasta wielkie lecz i mniejsze. Nawet przy strażach ochotniczych zaprowadzone są tego rodzaju urządzenia. Lecz nie u nas w kraju.

Rozróżniamy prywatne aparaty do zawiadamiania o pożarach i publiczne. Piewsze są umieszczone tam, gdzie zaprowadzone są nocne służby np. w hotelach, koszarach, straży policyjnej, fabrykach, piekarniach, aptekach, większych gmachach, teatrach etc., etc. i w razie potrzeby używa ich służba nocna.

Ponieważ urządzenia tego rodzaju w miastach większych są jeszcze niewystarczające, urządzono są publiczne aparaty, zawiadamiające o pożarze, w formie słupów, skombinowanych słupów latarnianych przy ulicach, na fasadach kamienic, słowem w miejscach widocznych, w nocy stosownie oświetlonych.

Aparaty takie umieszczone w ochronnych żelaznych skrzyniach, chronione od wpływów atmosferycznych — a każdy przechodzień przez rozbicie szkła lub zniszczenie jakiegos na nich urządzenia, może ich użyć.

Przy zakładaniu aparatów zawiadamiających o pożarze, należy w pierwszej linii uwzględnić aby były: a) możliwie proste i każdemu laikowi dostępne, b) przewody elektryczne prowadzone najkrótszą drogą, c) aby wykonywano nad nimi dozór i wogóle nad całą linią ścisłą kontrolę.

WŁADYSŁAW MIANOWSKI.

Prasa rosyjska o proteście Królestwa.

Z powodu protestu założonego do Rady ministrów przeciwko uchwałom komitetu ministrów, pisze petersburska „Ruś“.

„Dokument ten — pisze „Ruś“ — odegra niewątpliwie wybitną rolę w historii stosunków rosyjsko-polskich. Bardzo znaczna, pod względem liczebnym i jakościowym, część społeczeństwa polskiego uczyniła krok stanowczy, po którym trudno się „tuzić“ co do istotnego stanu rzeczy w Królestwie Polskiem.

Przeszło 350 osób, z wielu wybitnymi nazwiskami w kraju na czele, podało memoriał i wyraziło sąd z powodu ustępstw i ulg dla ludności Królestwa Polskiego, zaznaczonych w niedawno ogłoszonych uchwałach komitetu ministrów. Organizatorowie ruchu dołożyli, rzecz oczywista, wszelkich starań, ażeby wystąpić na podstawach najszerzej solidarności wszystkich warstw ludności. Pomędzy podpisanymi na dokumencie znajdujemy przedstawicieli wszystkich klas społecznych, wszystkich zawodów i profesji. Obywatele podpisali jako przedstawiciele swoich powiatów. Każdy z podpisanych uważa za swój obowiązek przesyłać drogą telegraficzną listę osób tej grupy, którą sam przedstawia. Prócz tego na ręce sekretarza stanu, hr. Solskiego napływają telegramy od różnorodnych organizacji społecznych, dokumentujące, że osoby, podpisane na memoryale, są w istocie przez nie upelnomocnione.

Ażeby jasno i właściwie ocenić nowy krok Polaków, uważamy za niezbędne wszelako zaznaczyć, że skład uczestników memoriału, przy całej swej pokaźnej liczebności, trzyma się mniej więcej (podkreślamy to) w ramach stronnictwa narodowo-demokratycznego. Stronnictwo to jest bardzo obecnie popularne. Pod jego sztandarem zgromadzili się ludzie i grupy, do niedawna jeszcze trzymające się na uboczu i owa siła przyciągająca programu czysto narodowego daje podstawę do uważania samego stronnictwa za wyraziciela, do pewnego stopnia, ducha czasu. Należy tu wszakże unikać najmniejszej przesady lub blagi, dlatego też nie będziemy traciłi z oczów nie pozbawionego znaczenia faktu, że formalne porozumienie pomiędzy narodowo-demokratami i drugą poważną partją polską — postępowo-demokratyczną, a tem mniej z innymi stronnictwami, na gruncie omawianego memoriału nie nastąpiło. Wybitnych nazwisk postępowców, z Al. Świętochowskim na czele, brak wśród podpisów“.

Słowa te rosyjskiego pisma dowodzą, jak Rosyanie wyszukują w lot wszelkie objawy niezgody wśród społeczeństwa polskiego.

Więści z Królestwa.

Zamknięcie „Gońca“ łódzkiego.

Berlin. (Tel. wł.) Z Łodzi donoszą, że na rozkaz komendanta Schuttlwortha zamknięto pismo „Gońiec“ na czas nieograniczony.

Napad na zgromadzenie.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą z Warszawy, że 60 socjalistów urządziło wycieczkę za miasto do Nowomińska. Wysłano za nimi oddział dragonów, którzy napadli na zgromadzenie; 10 osób ciężko raniono, 2 zabito, 14 aresztowano.

Kozacy przy robocie.

Kraków. (Tel. wł.) „Nowej Reformie“ donoszą z Warszawy, że przy uspakajaniu fabryki Fronta doszło do okrutnej rzezi. Oddział kozaków zamknął pewną część robotników w fabryce, za resztą zaś uciekających urządził pościg. Przytem straszliwie obito szewca Stanisława Okunia i tapicera Ciemnińskiego. Część kozaków wpadła na pierwsze piętro domu Drzewieckiego i straszliwie pobiła 50-letniego Dębińskiego, jego syna i 17-letnią córkę, która ratując się od napastników wskoczyła oknem i złamała obie ręce. Również pobici zostali dwaj felczerzy. Stojący na ulicy szewc Janikowski schronił się do wędliniarni, skąd go wyciągnięto na ulicę i bito do utraty przytomności. Wszystko to działo się w oczach mokotowskiego naczelnika straży ziemskiej.

Zapowiedź stanu wojennego.

Kraków. (Tel. wł.) Warszawski korespondent „Czasu“ donosi, że w tych dniach ogłoszony będzie stan wojenny w całym Królestwie. Do wiadomości rządu doszło podobno, że rewolucyoniści zamierzają rozwinąć zdwojoną energię i że wybuchające obecnie bez widocznego powodu strajki są zapowiedzią wielkiej akcji. Stan wojenny ma być zaprowadzony rzekomo dlatego, że ogłoszenie jego w Łodzi wydało pożądanę rezultaty.

Z Rosyi.

Obostrzenia prasowe.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych nakazuje najostrzejsze traktowanie dziennikarzy zagranicznych, którzy informują Europę o buntach i niepokojach w armii rosyjskiej

Śmierć hr. Bistrama.

Królewiec. (TBK.) „Hartungische Zeitung“ donosi z Rygi, że hr. Bistram został wczoraj zastrzelony przez zbuntowanych chłopów koło Lesencken. Chłopi zrabowali wsie okoliczne. Wysłano na miejsce rozruchów oddział dragonów.

Zaburzenia antyżydowskie

Berlin. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą, że w miejscowości Riskanowska przyszło do niepokoїв antyżydowskich. Powodem była sprzeczka między rezerwistami a przekupkami żydowskiemi. Prawie całe miasteczko zdemolowane. Co wpadło w rękę, rabowano. Liczba ofiar nie jest dotąd stwierdzona.

Widmo głodu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga:

Z rozmaitych stron Rosyi wschodniej i południowej nadchodzą wiadomości o smutnych widokach dla żniwa. Gorąco przeszło oczekiwanie wieśniaków. Grozi wielki głód. Najtężsi ludzie są na placu boju; zostali starcy i kobiety. Donoszą już o niepokojach po wsiach. W jednej miejscowości kobiety oświadczyły przedstawicielowi władzy, że rząd musi im albo oddać mężów, albo niechaj je sam żywi.

Naturalnie zwyczajem rosyjskim rozpędzono je nahaikami. Podnieść należy, że akcja ratunkowa z powodu klęsk elementarnych jest od czasu Plehwego w ręku rządu, a nie ziemstw, jak dawniej, i są małe widoki, ażeby rząd nędzy ludowej zapobiegł.

WOJNA.

Zajęcie Sachalinu.

Tokio. (urzędownie) Armia sachalińska donosi: Samoistny oddział kawalerii, który 27 lipca popołudniu posunął się w kierunku Luikow, cofnął się wskutek poważnych rozruchów, jednakże 28 lipca powrócił i zajął to miasto. Przyszło do walk ulicznych a o godzinie 8 rano miasto było w zupełności w naszym ręku. Prawe nasze skrzydło ścigało nieprzyjaciela, który się cofnął w nieładzie.

Raport Leniewicza.

Peteryburg. (TBK.) General Leniewicz telegrafuje dnia 29 bm.: Armia nasza zajmuje stanowisko koło Haiszungczeng. Oddział, wysłany ku wawozowi Wangulin, stoczył dnia 24 walkę z Chunchuzami. Koło Malugou przyszło potem do starcia z Japończykami, którzy ponieśli znaczne straty, Nasz oddział następnie się cofnął.

Z nad Amuru.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiadomości nadchodzące z nad ujścia rzeki Amur napelniają sztab generalny poważną obawą.

Jeżeli dolny bieg rzeki będzie stracony, obawiają się odcięcia, pozbawienia prowiantów, a pośrednio i niebezpieczeństwa dla Władywostoka.

Z Władywostoka brak od paru dni wiadomości. Jest obawa, że to miasto jest już przez Japończyków odcięte.

Obsadzenie ujścia Amuru przez Japończyków, uważają koła wojskowe, jako rozpoczęcie ponownych, wielkich operacyj wojennych.

W sprawie akcji szkolnej

Zakopane. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu w ogrodzie „Hotelu Turystów“ odbył się wiec w sprawie szkolnej w Królestwie. Zagaił poset Danielak. Po referacie o szkole rosyjskiej i o przebiegu akcji szkolnej, zabie-

rało głos za bojkotem kilkunastu mowców obojga płci, przeważnie z Królestwa. Uchwalono sympatyę dla walczących o szkołę polską, wezwanie do czynnej pomocy, a potem rezolucję komitetu, w których wyrażono potrzebę solidarności, potępiono tamowanie bojkotu i wezwano społeczeństwo do zakładania szkół prywatnych. W zaborze austriackim i pruskim ma być na ten cel zbierany podatek narodowy. Wiec na ogół wypadł dobrze; po wiecu garstka uczestników urządziła na Krupówkach pochód z czerwonym sztandarem.

Sankcya.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcye ustawy o zmianie przepisów o odpoczynku niedzielnym w przemyśle.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Zeitung“ ogłasza nadanie godności podkomorzych hr. Michałowi Baworowskiemu, hr. Jerzemu Baworowskiemu i komisarzowi powiatowemu Adamowi Leszczyńskiemu.

Minister spraw wewnętrznych zamianował rewidentów rachunkowych Józefa Kwaśniaka i Bronisława Wysockiego radcami rachunkowymi w namiestnictwie lwowskim.

Hr. Apponyi.

Budapeszt. (TBK.) Hr. Albert Apponyi powrócił wczoraj rano z Eberhardu do Budapesztu.

Hr. Apponyi o sytuacji.

Budapeszt. (Tel. wł.) O wrażeniu wczorajszej mowy barona Banffy'ego w tutejszych kołach politycznych trudno podać ścisłe informacje, gdyż z miarodajnych polityków mało kto bawi obecnie w Budapeszcie. Hrabia Apponyi oświadczył w interwju, że on również pochwała plan złączenia wszystkich stronictw, stojących na podstawie z roku 67-go. Jest pewny, że w stronictwie liberalnym będzie za tem większość.

Hr. Apponyi jest przeciw odroczeniu parlamentu w stanie „ex lex“ i podziela w tem przekonanie Banffy'ego: nie chce jednak prejudykować uchwały zjednoczonej koalicji.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) Franciszek Kossuth powraca do Budapesztu d. 5 sierpnia i zaraz, tego samego dnia, na g. 5 popołudniu, zwoła kierujący komitet koalicji na posiedzenie. Jak słyhać, komitet zajmie się na tem posiedzeniu sprawą powszechnej reformy wyborczej i poweźmie w tej mierze stanowcze uchwały.

Budapeszt. (TBK.) Socjaliści urządzili przedwczoraj zgromadzenie, a następnie demonstracyjny pochód po mieście, w którym wzięło udział 20.000 robotników. Uchwalono rezolucję, domagającą się powszechnego prawa głosowania.

Audyencye.

Budapeszt. (TBK.) Ministrowie Gyery i Vöresz udadzą się do Ischlu na audyencję do monarchy.

Strajki.

Białogród królewski. (Stuhlweissenburg) (TBK.) Od 4 tygodni trwający tu strajk murarski, zakończył się wczoraj. Na wszystkich budowach podjęto pracę.

Wybory w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) Rezultat wyborów, zwłaszcza wobec faktu, że w lonie radykałów nastąpiła niezgoda, każe się spodziewać, że rząd nie będzie miał dostatecznej siły wobec opozycji.

Uwięzieni anarchiści.

Belgrad. (Tel. wł.) Policja belgradzka uwięziła Andrzeja Kaltenberna, niemieckiego poddanego, którego uważają za anarchistę. On też miał wziąć udział w wywołaniu ostrego strajku w Belgradzie.

Wystawa w Monachium.

Wiedeń. (TBK.) Na IX międzynarodowej wystawie sztuk pięknych w Monachium, z polskich malarzy otrzymali drugi medal: Olga Boznańska, Wojciech Kosak, Józef Mehoffer i Wacław Szymanowski.

Zamknięcie Izby włoskiej.

Rzym. (TBK.) Wczorajsze niespodziewane zamknięcie sesji Izby po czterech posiedzeniach, oznacza jedynie możliwe wyjście rządu wobec opozycji socjalistycznej.

Echa zjazdu bałtyckiego.

Londyn. (TBK.) „Times“ donosi z Tokio, że japońska prasa nie okazała wcale zaniepokojenia z powodu zjazdu cara z cesarzem Wilhelmem. Japońskie dzienniki sądzą, że cesarz niemiecki nie jest przeciwny zawarciu pokoju.

Londyn. (Tel. wł.) Petersburski korespondent dziennika „Standart“ jest upoważniony do oświadczenia, że kwestya uznania morza Bałtyckiego jako „mare clausum“, była przedmiotem konferencji podczas zjazdu monarchów.

Pełnomocnictwo Wittego.

Londyn. (Tel. wł.) Specjalny korespondent „Daily Telegraphu“ miał na pokładzie okrętu „Wilhelm“ interwju z Wittem i doniósł telegrafem bez drutu treść interwju do „Daily Telegraphu“. Z rozmowy z Wittem wynika, że rola jego na razie ogranicza się do roli kuryera carskiego, mającego jedynie donieść carowi o warunkach japończyków.

Konferencya marokkańska.

San Subastian. (TBK.) Ze strony, mającej zwykle dobre informacje, zapewniają, iż ambasador niemiecki w Madrycie zaproponował Madryt, jako miejsce

międzynarodowej konferencji marokkańskiej. Oznaczałoby to zmianę stanowiska dotychczasowego Niemiec, które oświadczały, że konferencya ta nie może się odbyć gdzieś indziej, jak w Marokko.

Rzeź w Afryce portugalskiej.

Lizbona. (Tel. wł.) Rząd ogłosił telegram od gubernatora Angoli, zawierający wiadomość, że banda krajowców w sile 6.000 ludzi napadła na osadę europejską w pobliżu Cacondy, wymordowała wszystkich mieszkańców, co mogło z mienia zrabowała i podpaliła osadę. Wielu europejczyków zginęło. Mnóstwo ranionych. Trzech misjonarzy z misji św. Ducha dostało się do niewoli; udało się im jednak umknąć.

Telegram gubernatora domaga się natychmiastowego wysłania posiłków wojskowych.

NA MARGINESIE.

Lilie żółte.

— Dlaczego tyle lilii jest żółtych a tak mało białych? — pyta pani Roberta, wpinając jedną żółtą w kruche swoje spłoty.

— Ongi, przed laty, bardzo już, bardzo dawno były wszystkie lilie na całym wielkim świecie: śnieżnej niepokalanej białości. Wszystkie na smukłych łodygach tak jak wy, piękne panie, giętkie i gibkie sypały z perłowych kielichów malowanych purpurą zórz brylanty rosy, lub też kołysząc się rytmicznie Zefiru powiewem rozlewały dokoła wonie upajające, drażniące zmysły. Był to czas, w którym wszystkie lilie żyły ze sobą w zupełnej harmonii i zgodzie; kochały się, jak siostry rozdane. Świat cały uznał je za symbol niewinności i cnoty, świat cały uderzał przed niemi czołem, a chociaż stronictwo silne, lubiące pstrokaciznę, różę nazwało królową kwiatów, każda lilia de facto przed nią stała w szeregu, bo lilia jest kwiatem Aniołów.

Pewnego letniego poranku zjawił się ponad kępą lilii biały motyl — cud, o skrzydłach ze skrawków tęczy, z blasku zórz, z polysków rosy... Trzepotał skrzydełkami, wlatując po złotym promieniu słońca: to na dół, to ku górze, śnać że zamierzał spocząć na jednym z śnieżnych kielichów.

Wtedy liliami wstrząsnął dreszcz pożądania i oczekiwania. Niektóre zaczęły mocniej chylić się nad strumieniem, aby zobaczyć w zwierciadle wody swą wiotką postać. Wszystkie stanęły dumne, zadowolone z siebie i pewne, że je motyl wybierze...

Jedna tylko najmniejsza, najskromniejsza lilijka nie zwracała na motyla uwagi. A on tę właśnie wybrał i na tej rozpostarł swe skrzydełka tęcze.

Zazdrość, okropna zazdrość wstrząsnęła wtedy sercami reszty siostr; zaczęły nienawidzić swą rywalkę z całej duszy, całego serca, życzyły jej śmierci.

Widział to wszystko Pan Bóg i dla odstraszającego przykładu zmienił zazdrosne siostry w — żółte lilie!

— Czy ten odstraszający przykład podziałał na ludzi skutecznie, droga pani?

Pani Roberta jest kobietą szczerą — więc... milczy.

— Wiem, że nie — ciągnę dalej — i wiem, że gdyby Stwórca chciał was o lilie nasze ukarać w ten sam sposób, to nie byłoby może jednej przedstawicielki białej rasy, na całym ziemskim globie.

Pani Roberta krzywi noskiem, jest niezadowolona z mojej argumentacji, a wreszcie twierdzi, że lilie żółte są takie ładne i potrzebne i że z pewnością w innym ważniejszym celu zostały stworzone.

— Niewątpliwie dlatego, że w nich pięknym brunetkom jest bardzo do twarzy — odrzekłem prawie pokonany.

Jak one przecież te nasze boskie, potrafią zawsze łatwo uporać się z każdą kwestyą.

KAZET.

Wiadomości bieżące.

Sposprzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 31 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	731.5	17.0	W ₄	0.0	24.8	13.8
2 popoł.	733.3	23.7	WNW ₅			
9 wiecz.	734.5	19.2	W ₁			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— **Mianowania i przeniesienia.** Urzędowo autoryzowany inżynier gorniczy, Feliks Hess, przeniósł swoją siedzibę z Sierszy do Krzesowic, polit. powiat Chrzanów.

— **Wiadomości kościelne.** Dyecezya przemyska obrz. łac. Przeniesieni: ks. Strzępek Franciszek ze Sieniawy do Jodłowy ks. Wilkiewicz Jan z Gorlic do Mościsk, ks. Nawrocki Stanisław z Kobylanki do Sądowej Wiszni.

Dyecezya tarnowska. Święcenia kapłańskie otrzymali: Zygmunt Gacek, Michał Grotowski, Józef Kloch, Jan Łata, Stanisław Nowak, Michał Pawluś, Jan Śliwka.

Dyecezya krakowska. Święcenia kapłańskie dnia 9 lipca otrzymali: Jan Baran z Jaworzna, Franciszek Błahut z Wadowic, Józef Kajdas z Bachowic, Ludwik Kasprzyk z Kunic, Leon Katana z Myślenic, Wiktor Klimek z Tuchowa, Stanisław Kobylecki z Borzęcina, Jan Kostyra z Rajska, Juliusz Malysiak z Zywca, Stanisław Miernik z Węcierza, Władysław Miś ze Skawiny, Woj-

ciech Orzeł z Małej Kamionki, Jan Wojewodziec z prz. i Antoni Zachemski z Odrowąża.

— **5. Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w czwartek dnia 3 sierpnia 1905 w sali ratuszowej o godzinie 6 popołudniu.

Porządek dzienny: 1. Wnioski komisji matki, co do wyboru komisji, spr. p. r. Riedl. 2*) Oferta na kupno części placu Solskich, spr. p. r. Gaberle. 3. Wynajęcie lokalu na filię szkoły im. Maryi Magdaleny, spr. p. r. Jaworski. 4. Sprawa regulacji realności lk. 49744 (lor. 2 ulica Stryjska), spr. p. r. Śliwiński.

Tajne: 1. Nominacje urzędników I. O. M., spr. p. r. Chołodecki. 2. Prośba o odprawę, spr. ks. i. i. dr. Lenkiewicz. 3. Nadanie stypendyum z fundacji Duchęńskiego, spr. p. r. Neuman. 4. Prośba o odprawę (2 akta). 5. Trzy prośby o urlop, spr. p. r. Chołodecki. 6. Sprawa należności od Góralskiego, spr. p. r. Wczelak.

— **Koncert p. M. Gembarzewskiej, p. Chmielińskiego i prof. Neuhausera** odbędzie się dnia 4 sierpnia w Truskawcu.

— **Strak robotników budowlanych.** Nareszcie doszło do pertraktacji ugodowych. Jak wspomnieliśmy wczoraj udał się komitet strajkowy do prezydenta miasta p. Michalskiego o interwencję.

Zaraz popołudniu zeszli się na konferencję ugodową delegaci pracodawców i robotników. Konferencya odbyła się w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem prezydenta Michalskiego i trwała od godziny 4 do 9 1/4 wieczór.

W rezultacie doszło do porozumienia i dzisiaj w obecności p. Michalskiego i inspektora przemysłowego p. Nawratila zostanie podpisana ugoda.

W myśl omówionych warunków tej ugody zniesiono kategorie i przyznano „minimum“ ukwalifikowanym murarzem 3 kor. 50 gr. dziennie, ukwalifikowanym cieślom 3 kor. 10 gr., pomocy: mężczyznom 1 kor. 90 gr., kobietom 1 kor. 40 gr. dziennie.

Zgromadzenie strajkujących odbyło się jak zwykle w hali muzycznej o godzinie 3 popołudniu. Rozdano strajkującym chleb poczem niosąc na czele godło partii socjalno-demokratycznej: czerwoną łopatę, przybraną czerwonymi wstęgami ruszyli robotnicy ku miastu.

Pochód przeszedł ul. Poniatowskiego, Zyblikiewicza, św. Mikołaja, Akademicką, pl. Maryackim, ul. Karola Ludwika i Kazimierzowską na „Górę stracenia“, gdzie odbywało się zebranie pamiątkowe.

— **Rocznica stracenia.** Cichą zwykle Górę stracenia wypełniły wczoraj wieczór tłumy publiczności, co dorocznym zwyczajem przyszyli złożyć hołd pamięci bohaterów wolności, którzy za dolę narodu tam złożyli swe życie w ofierze.

Dziesiątkiem świateł zabłysnął pomnik, dziesiątkiem świateł zabłysnął krzyż pamiątkowy.

Nad kilkunastotysięcznym tłumem zawisło dziwnie uroczyste milczenie. Zabrzmiała pieśń. Uniosły się dźwięki „Modlitwy“ petężne wielką skargą gnębionego od wieku narodu, nabrzmiałe łzami i krwią, co przesiąkała całą polską ziemię.

Tłum rósł i rosły, potężniały dźwięki pieśni, płynąc ku miastu.

Pod krzyżem, gdzie zebrali się robotnicy, przemówiło kilku mowców. Jeden z reprezentantów młodzieży socjalistycznej, nawiązując do wypadków w Królestwie Polskim, wznosił okrzyk na cześć rewolucji.

Odśpiewano jeszcze „Boże Ojczy“, poczem wśród dźwięków „Pieśni Legionów“ ruszono ku miastu. Osobno szli socjaliści śpiewając „Czerwony Sztandar“.

Ulicą Kleparowską, Kazimierzowską i Karola Ludwika przeszedł pochód pod pomnik Mickiewicza, a stąd po dwu przemówieniach pod gmach teatru miejskiego, gdzie dopiero tłum się rozszedł.

— **Ogień pokojowy** wybuchł wczoraj po g. 12 w południe w kuchni mieszkania emerytowanego kapitana p. Winkowskiego w domu pod l. 11 przy ul. Piaskowej. Służąca Antonina Pelech wygarnęła węgle z pod kuchni i zsyłała je do koszyka. Sącząc, iż węgle wygasły zupełnie postawiła je pod swe łóżko, skutkiem czego łóżko w parę chwil stanęło w płomieniach. Od łóżka zajął się stojący obok siennik wypchany słomą, tak, iż w chwili gdy przybyła straż pożarna płomienie objęły całe wnętrze kuchni. Szkoda nieznaczną.

— **Koniokrady we Lwowie.** Żona wójta z Wołostkowa małego Katarzyna Borsuk pozostawiła na chwilę swe konie w ulicy Bernardyńskiej. Gdy powróciła za chwilę już nie zastała koni, a przechodnie opowiadali jej, iż jakiś po miejsku ubrany chłopak siadł na wóz i pojechał w stronę ulicy Zielonej. Do wieczora koni nie odszukano.

— **Zaginiony chłopak.** Sześciolatek Staś Rynczarski synek zwrotniczego kolejowego wydalil się onegdaj o 10 rano z mieszkania rodziców w Kleparowie i przepadł bez śladu. Dzieciak ubrany był w ubranie popielate i popielaty miękki kapeluszek.

— **Zgubiono.** Służąca Jadwiga Dietrich zgubiła w ul. Dwernickiego damski zegarek srebrny z kilkoma starymi monetami austriackimi, użytymi jako wisiorki. — P. Michał Gury zgubił kartkę zastawniczą nr. 33.958 na zastawiony złoty łańcuszek. — P. Andonia Mikulska zgubiła kartkę nr. 5.095 na zastawione korale. — P. Jadwiga Wierzbicka zgubiła w rynku czarny pulares zawierający 120 kor. — P. Helena Rudnicka zgubiła w ulicy Zyblikiewicza srebrny zegarek o jednej kopercie mający nr. 84 wraz z brelokiem złotym. — P. Zy-

*) Sprawy oznaczone * wymagają obecności 50 pp. członków Rady miejskiej.

gmunt Bruziński zgubił w ogrodzie Pojezuickim pulares zawierający dwadzieścia kilka koron.

— **Znaleziono.**... W pasażu Hausmana w podwórzu domu pod l. 1 znaleziono w śmieciarce dwa widelce, dwie łyżki i nóż z chińskiego srebra. — W Rynku mały woreczek czarny zawierający 5-48 kor. i kilka kartek loteryjnych.

□ **Przemysł.** Schwytyany balon. Wczesnym rankiem dnia 27 br. wzięli balonem w Modlinie dwaj oficerowie rosyjscy kapitan sztabu Eliasiewicz i porucznik artylerii wałowej Gerolow, w zamiarze dotarcia do Kamieńca podolskiego. Szybując wysoko, około godz. 4 po południu zoczyli w dole wstęgi dwóch rzek. Było to w miejscu, gdzie San wpada do Wisły. Nie mając pewności, która z rzek Wisła, a która Sanem, spuścili balon do 50 m. w dół i poczęli na włościan, pracujących w polu wołać przez tubę dla zasiągnięcia języka. Od końca balonu zwieszała się lina, służąca do lądowania, i wlokła się po ziemi.

Włościanie, widząc napowietrznych gości, chwycili za linę i uwiązawszy do pnia wierzby, ściągnęli balon na ziemię.

Rosyjscy oficerowie msieli wysiąść. Chłopi wezwali żandarmów, a ci przyaresztowali oficerów, odprowadzili do wsi Nowin koło Rozwadowa i uwiadomili o schwytniu aeronautów starostwo w Tarnobrzegu.

Starostwo zarządziło przystawienie oficerów do Tarnobrzegu i doniosło o zajęciu komendzie X korpusu w Przemysłu.

Komenda wysłała natychmiast na miejsce kapitana Witkowskiego, który porozumiewając się z ministerstwem wojny w Wiedniu oficerów rosyjskich wraz z balonem odstawił do granicy.

Starosta w Tarnobrzegu hr. Lasocki podejmował Moskali nader gościnnie. Był oczywista szampań i były tany.

Zgromadzenie ludowe. W sobotę o godz. 8 wieczorem odbyło się w sali ratuszowej zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną. Przemawiał poseł p. Ignacy Daszyński „O ogólnym położeniu politycznym w Europie i o ruchu rewolucyjnym w caracie“. Kończąc swe przemówienie, wezwał mowca do niesienia pomocy dezertrom rosyjskim i socjalnej demokracji w Królestwie, przelewającej swą krew za wolność. Zgromadzeni ruszyli następnie w Rynek, śpiewając „Czerwony sztandar“ i dążyli ku ul. Franciszkańskiej. Tu pochodowy zastąpiła drogę policja i wezwała do rozejścia się. Tłum usłuchał wezwania i rozszedł się, spokój nie został zakłócony.

Przyjazd arcyksięcia Ferdynanda. Arcyksiążę Ferdynand przybędzie do Przemysłu dnia 5-go sierpnia br. i zabawi przez dni dwa. Arcyksiążę nie tylko będzie inspekcjonował załogę, lecz przyjmie także przedstawicieli władz rządowych i autonomicznych.

Liceum żeńskie w Przemysłu. Liceum żeńskie Maryi Hildówny w Przemysłu, założone w ro-

ku 1904 po jednorocznem istnieniu wcale chlubnymi wynikami poszczycić się może. Klas w roku ubiegłym było 3, obecnie przybywa 4ta. Uczeń ogółem uczęszczało 27. Program nauk w liceum, jest mniej więcej taki sam, jak w gimnazyum.

Liceum utrzymuje się z opłat składanych przez uczennice. W roku obecnym otrzymało liceum zasiłek od miasta w sumie 400 kor.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39-80 do k. 40-20. Tendencja: spokojna.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. — do —. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do — beczkami, do —.

Tendencja:

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. — do K. —. W beczkach K. — do —.

Tendencja:

Wiedeń: d. 31 lipca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 302-—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302-—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270-—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268-—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 102-—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26-—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 476-—, Clary zł. 40. m. k. —, Pożyczka m. Innsbruku 25 zł. 78-—, Lo-

Berlin. 1 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 210-—, Staatsbahny 144-30 Disconto Comandit 193-75, Berlin. Tow. handl. 172-25, Laura 200-90, Bohumery 251-60 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216-10, Kolej warsz.-wied. 128-25, Kolej morza śródziemnego 97-—, Kolej Meridionałna 154-—, Losy tureckie 134-50, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 222-50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacye —, Lombardy 18-30, Kolej Henry 122-75, Niemiecki bank narodowy 130-75, Kanada Preferred 155-13, Akcje żegluga hamburskiej 164-75. Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 264-25.

Berlin. 1 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 210-—, Staatsbahny 144-30, Lombardy 18-30, Disconto Comandit 193-75, Ruble 216-10.

Tendencja silna.

Frankfurt, d. 1 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa 101-40, Austr. renta

srebrna 104-40 Austr. renta złota 101-75. Austr. akcje kredytowe 210-20, Staatsbahny 144-50, Lombardy 18-20, 4-proc. austr. renta koronowa —.

Tendencja: silna.

Paryż. d. 1 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 99-35, 4 proc. renta włoska —.

Wiedeń. 1 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 668-— Akcje węgier. Zakładu kredyt. 784-—, Akcje Anglo banku 309-—, Akcje Unionbanku 543-50, Akcje Ländlerbanku 454-—, Akcje Bankvereinu 554-50, Akcje Boden credit 1030-— Akcje gal. Banku hipotecznego 549-—, Akcje kolei państwowych 673-—, Akcje kolei południowej 86-50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal, 443-50, Akcje kolei półn. 5860-5890, Akcje kolei czern. 582-—, Akcje Alpy 531-50, Akcje Rima Muranyi 551-—, Akcje Prag. Tow. żel. 2695-2705 Akcje Fabryki broni 561-—, Akcje tureckie tytoniowe 371-50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 929-—, Oblig. węg. ind. 96-10, Renta majowa 100-60, Austr. Renta koronowa 100-60 Węg. Renta koronowa 96-90, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 99-91, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99-—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101-90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112-—, 4 proc. listy Banku kraj. 100-—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102-10, 5 proc. komunalne obligacye Bankukraj. —, Obligacye propinacyjne 100-10, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99-75, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 99-—, Losy tureckie 142-25, Marki 117-33, Ruble 253-—, Kredyty —, Alpy —, Węgier, kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie: po silnym przebiegu przy zamknięciu słabe wskutek Berlina.

sy m. Krakowa 20 zł. 88-25, Pożyczka m. Lubiany k. zł. 66-—, Ofen 40 zł. 170-—, Palfy 40 zł. m. 45 175-—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54-—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34-25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 61-50, Salma 214 zł. m. kon. 73-—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 142-25 fr. 142-—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535-—.

Paryż, d. 31 lipca. Trzy procent. renta 99-55, 29-90.

Berlin, d. 31 lipca. Banknoty austriackie 85-30. Spirytus —.

Depesze z targu pieniężnego.

4 proc. hiszpańskie Exteriores 91-12, Losy tureckie 132-50 Nowe tureckie Console —, Ottomany 595-— Deber —, Chartered 47-—, Rio-Tinto 16-70, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 31 lipca. Pszenica na kwiecień 1906 r. od 16-56 do 16-58, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 16-02 do 16-04, Zyto na kwiecień 1905 r. od — do —, Zyto na październik od 12-90 do 12-92, Owies na kwiecień 1905 r. od — do —, Owies na październik od 11-56 do 11-58, Kukurudza na maj 1906 — do —, kukurudza na lipiec od — do —, kukurudza na maj 1905 r. od 12-04 do 12-06, Rzepak na sierpień od 24-— do 24-20.

Pogoda: piękna.

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

w Pasażu Mikolascha i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1, róg Akademickiej.

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17-19 i we własnych kantorach:

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZENIA na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego. 4 tomy. Cena znizona K. 1-—
Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO, powieść z życia duńskiego K. 1-20
Compain L. M. PRZEBOJEM, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny K. —60
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEZENIA PARYŻA. Czyt. Polska K. —60
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY przekład z angielskiego K. —60
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 K. —60
Gasiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6-—, w ozdob. opr. K. 7-80
Gasiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4-—, w ozd. opr. K. 4-60
Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersYTEcie POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 K. 1-—
Głabiński Stanisław Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ. Referat wygłoszony na I-y wiecu narodowym we Lwowie K. 1-—
Głabiński Stanisł. Dr. GALICJA W BUDZIECIE PAŃSTWA na r. 1904 K. —60
Gorkij M. OPOWIADANIA, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga. Małżeństwo Orłowie, Zazubrina K. —60
Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIA, pow. współcz. Lwów, 1902 K. 2-—, w ozdobnej oprawie K. 2-60
Hauch C. Tajemnica Pewnej Rodziny Polskiej. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1-20, w ozd. oprawie K. 1-80
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3-—, dla prenumeratorów K. 2-—
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. K. 4-—
Hofmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielewski. Cena znizona K. 3-—
 w ozdob. opr. w 3 tomach K. 4-80

Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu K. 1-20
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) DO SPÓŁOBYWATELI. List otwarty K. —20
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 K. 6-—
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka K. 6-—
Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów K. 1-80
Krajewski Józef. Tajne Związki w Galicji (1833-1841). Lwów, 1903 K. 1-20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita) DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obraz, na tle ost. powstania K. —60
Kuniewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 K. —60
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI (kartki z życia). Lwów, 1900 K. —60
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 K. —60
Machar Jan. MAGDALENA. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego K. 2-—
 Dla prenumeratorów K. 1-—
Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849 K. —60
Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. K. 2-60
 Dla prenumeratorów K. 1-80
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekł. A. Morzkowskiej K. 2-—, dla prenum. K. 1-20
Prevost Marcell. SZCZĘŚCIE W MAŁŻENSTWIE, tłum. Anastazy Swiderska, Lwów, 1902 K. —60
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH. Lwów, 1903 K. 1-50
Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK, powieść, Lwów, 1903 K. 1-20
Robertson J. HUMANISCI NOWOŻYTNI. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełożył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów K. 1-80

Rojan K. MUSZKA, powieść. Lwów K. 3-—
Romanowska St. NAD MICHIGANEM. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą K. —30
Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronistawy Neufeldówny K. 1-20
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA. Lwów K. 2-50
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów K. 3-—
Roveta G. LULU, powieść, przekład z włoskiego K. —60
Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE w R. 1902. Uwagi o jego terenie. K. 1-20
Sclawus Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3-—, w ozd. oprawie K. 3-60
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814-1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. K. 7-50
Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska . Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety K. 2-—
Soltan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA Szkic Lwów K. 2-—
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki K. 2-60
 dla prenumeratorów K. 1-50
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 K. 1-20
Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA Lwów, stron 300 K. 3-60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ Dwie konferencye, materiały do programu polityki narodowej w Galicji K. 1-20
Wazow Jan. KRÓLOWA KAZAŁARSKA, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. K. 1-80
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów K. —60
Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI K. —60
Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów K. 1-50
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść, K. 5-—
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów K. 1-20